

*JEAN-PIERRE VERNANT*  
College de France

## MITYCZNE ASPEKTY PAMIĘCI I CZASU

W poświadczonym konstruowaniu czasu ludzkiego<sup>1</sup> numerze "Journal de Psychologie" M. I. Meyerson podkreślił, że pamięć, w tej mierze, w jakiej wykracza poza codzienną, stanowi narzędzie, które zwiększa zdolność człowieka do zapanowania (*la conquête*) nad własnym indywidualnym przeszłością, podobnie jak historia stwarza całym grupom społecznym możliwość uzyskania dostępu do przeszłości kolektywnej. Warunki, w jakich owo odkrywanie [tego, co minione] mogło powstawać niejako równocześnie nie z biegiem prehistorii ludzkiej oraz formy, które przybierała pamięć na początku to problemy, które wymykają się naukowej analizie. Przeciwnie, psycholog, który bada etapy i kierunki historycznego rozwoju pamięci, dysponuje autentycznymi wiadomościami dotyczącymi miejsca, orientacji i roli tej funkcji w dawnych społeczeństwach. Dokumenty, jakie posłużyły za podstawę naszych studiów odnoszą się do kwestii deifikacji pamięci oraz do rozwoju rozległej mitologii przypomnienia (*reminiscence*) w starożytnej Grecji. Choć ich przedmiotem są głównie przedstawienia natury religijnej, nie są one pozbawione pewnych wartości poznawczych. Wydaje się, że dotyczą one bezpośrednio historii pamięci. W różnych epokach i w różnych kulturach istniało cięś powiązanie pomiędzy technikami praktycznego przypomnienia sobie, jego wewnętrzną organizacją, miejscem w strukturze jaźni (*dans le systeme du moi*) oraz obrazem pamięci, jaki wytworzyli sobie ludzie.

W greckim panteonie figuruje bóstwo, które nosi miano tej władzy psychologicznej: *Mnemosyne*, Pamięć. Nie jest to bez wątpienia przypadek jednostkowy. Grecy zaliczali w poczet swoich bogów namiętność i uczucia (*Eros, Aidos, Fobos*), postawy mentalne (*Pistis*), jakości intelektualne (*Mētis*), braki albo błądy ducha (*Ate, Lyssa*). Zjawiska, które dla nas stanowią czy przez pryzek psychologicznego mogą także zostać uczynione obiektami kultu. Na tle myślenia religijnego pojawiają się one w postaci mocy sakralnych przekraczających człowieka w tej samej chwili, kiedy subiektywnie do wiad-

\*J.-P. Vernant: *Mythe & Pensee chez les Grecs. Etudes de psychologie historique*. Editions la Decouverte, Paris 1988, s. 107-152. Wydawnictwo La Decouverte, właścicielowi praw autorskich, dziękujemy za wyrażenie zgody na przekład i druk obszernych fragmentów drugiego rozdziału książki na naszych łamach. Ródytytuły oraz dalsze przypisy oznaczone gwiazdką pochodzą od tłumaczki. Autor jest emerytowanym profesorem filozofii w College de France, wybitnym znawcą filozofii starożytnej Grecji. W Polsce znany jest z prac: *ródła myślenia greckiego*, 1969 i *Mit i religia w Grecji starożytnej*, 1998 (red.).

<sup>1</sup>I. Meyerson: *Le temps, la memoire, l'histoire*. Journal de Psychologie", 1956, s. 335.

cza on ich obecno ci. Tymczasem przypadek *Mnemosyne* wygl da na odr bny. Pami jest bowiem funkcj , która uległa wielu przetworzeniom i która dotyka tak istotnych kategorii psychologicznych jak czas oraz ja (*le moi*). Wprowadza ona na scen zespół zło onych operacji mentalnych, które dla osi gni cia doskonało ci wymagaj wysiłku, treningu i wicze . Jak wspominali my, zdolno przypominania sobie jest swoistym zawłaszczaniem przeszło ci (*est une conquête*): sakralizacja *Mnemosyne* jest wiadectwem jej warto ci, jak przyznaje si jej ju w cywilizacji czysto oralnej, mi dzy XII i VIII wiekiem, przed rozpowszechnieniem si pisma w staro ytniej Grecji. Nale ałoby jeszcze sprecyzowa , czym wła ciwie jest pami , której Grecy przyznali atrybuty bosko ci. W jakiej dziedzinie, w jaki sposób, pod jak postaci działa władza przypominania sobie, której patronuje *Mnemosyne*? Jakie wydarzenia, jak rzeczywisto pozwala ona zobaczy ? W jakiej mierze kieruje si ona ku poznaniu przeszło ci i konstrukcji perspektywy czasowej? Nie dysponujemy innymi ródlami poza opowie ci mityczn . Jednak e dzi ki wskazówkom, których nam one dostarczaj na temat *Mnemosyne*, czynno ciom, jakim patronuje, jej atrybutom i władzom mo emy mie nadziej , i uka emy kilka zasadniczych rysów pami ci archaicznej oraz rozpoznamy niektóre aspekty jej funkcjonowania.

**1. Mity pami ci zwi zane z twórczo ci poetyck .** Tytaniczna bogini, siostra Kronosa i Okeanosa, matka Muz, których chórem przewodzi i z którymi si j czasami myli, *Mnemosyne*, jak to ju powiedzieli my, patronuje czynno ciom poetyckim. A e czynno ci te wymagaj nadnaturalnej interwencji, to dla Greków rozumie si samo przez si . Poezja tworzy jedn z wielu typowych form boskiego szału, op tania, stanu "entuzjazmu" w etymologicznym sensie tego słowa. Nawiedzony przez Muzy, poeta jest tłumaczem *Mnemosyne*, zupełnie tak jak prorok, inspirowany przez boga, jest interpretatorem słów Apollina. Poza tym pomi dzy jasnowiedzeniem i poezj oraln , tak jak ta, która w archaicznych wiekach wykształciła si w bractwach aoidów, pie niarzy i muzyków istniej powinowactwa oraz wzajemne wpływy, które były ju wiele razy sygnalizowane. Aoidowie i wró biarze posiadaj razem ten sam dar jasnowiedzenia, przywilej, który nabyli za cen swego wzroku. lepi na wiatło, widz to, co niewidzialne. Bóg, który ich inspiruje, odkrywa przed nimi, niejako na zasadzie objawienia, rzeczywisto , która wymyka si wzrokowi człowieka. Takie zdwojone widzenie kieruje ich zwlaszcza ku tym cz ciom czasu, jakie s niedost pne dla miertelnych stworze : ku temu, co miało miejsce innym razem albo ku temu, czego jeszcze nie było. Wiedza albo m dro , *sophia*, której *Mnemosyne* udziela swoim wybranym jest "wszechwiedz " (*omniscience*) typu wró biarskiego. T sam formuł , która u Homera okre la sztuk wró biarsk Kalchasa, mo emy zastosowa wobec Hezjodejskiej *Mnemosyne*: zna ona i piewa "wszy-

stko to, co było, wszystko to, co jest i wszystko to, co będzie<sup>2</sup>. Jednak e w przeciwieństwie do wróbiarza, który najczęściej musi odpowiadać na pytania dotyczące przyszłości, aktywnie poety kieruje się prawie wyłącznie w stronę przeszłości. Nie jest to jego indywidualne przeszłość ani też jakaś ogólna, ramowa przeszłość, w obrębie której rozwijają się niezależne od niej wydarzenia, ale "czas dawny" ze swoją zawartością i jemu tylko właściwymi jako ciemi: wiek bohaterski albo, inaczej mówiąc, wiek złoty (*l'âge primordial*), czas pierwotny.

Poeta posiada bezpośrednio do wiadomości owych minionych epok. Zna on przeszłość, gdy ma zdolność bycia obecnym w przeszłości. Przypomina sobie, widzi - wszystkie te terminy możemy stosować w wymienieniu. Wspólnym cechem całej tradycji poetyckiej jest przeciwstawianie się temu rodzajowi wiedzy, która jest właściwa zwykłym ludziom, a którą zdobywa się przez uznanie wiarygodności wiadomości innych oraz poleganie na zasłyszanych plotkach. Aojdowie zdobywają wiedzę na drodze inspiracji, która, podobnie jak wiedza boska, jest zawsze wizją skierowaną bezpośrednio do osoby, która nie do nich. Pamięć przenosi poetę w samo serce dawnych wydarzeń, niejako w ich czasy. Temporalna organizacja jego opowieści nie jest niczym innym jak tylko odtworzeniem serii wydarzeń, przy których w jakimś sensie sam był, w takim porządku, w jakim nastąpiły one po sobie, począwszy od momentu ródowego.

Bezpośrednio obecna w przeszłości, objawienie, dary boskie, a więc wszystkie te ludy, które wskazują na inspirację Muz, bynajmniej nie wykluczają konieczności rzetelnego przygotowania się przez poetę, rozumianego tu jako swoiste terminowanie w zawodzie widza-cego. Podobnie improwizacja w trakcie pieśni wcale nie wyklucza wiernego odwoływania się do poetyckiej tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie. Przeciwnie, same reguły kompozycji oralnej wymagają od poety, aby znał on nie tylko osnowę i główne tematy opowieści, ale także technikę formułowej wymowy, którą się posługuje i która jest nośnikiem tradycyjnych metod ekspresji, ustalonych dawno zestawie słów, kanonów wersyfikacji itd. Nie wiemy niestety, jak w bractwach aojdów pieśnik-nowicjusz doskonalił swój zysk poetycki. Możemy się tylko domyślać, że wiczenie zajmowało poczesne miejsce wśród technik mnemonicznych, w szczególności przy recytowaniu bardzo długich fragmentów powtarzanych z pamięci. Wskazówek na ten temat znajdujemy u Homera. Inwokacja do Muzy albo do Muz, poza tym, i to, co jest oczywiste, rozpoczyna pieśń, może tak wprowadza jedno z owych niekończących się wyliczeń imion, krain, osób, które nazywamy Katalogami. (...)

<sup>2</sup> Homer: *Iliada*, I, 70; Hezjod: *Teogonia*, 32 i 38.

Takie zestawienia mogły wydać się nudne. Zamiłowanie, jakie żywił do nich Homer, a w większym jeszcze stopniu Hezjod, wskazuje na to, że w ich poezji odgrywały one rolę pierwszoplanową. To poprzez nie ustala się i przenosi wykaz wiadomości, który pozwala grupie społecznej odczytywać swój "przeszło". Stają się one rodzajem archiwum społeczeństwa, które nie posiada pisma, archiwum czysto legendarnym, które nie spełnia wymagań administracyjnych, nie jest sposobem wychwalania władcy ani też nie stanowi ródka historycznego. Katalogi mają na celu raczej wprowadzenie porządku w świat bogów i herosów, sporządzenie nomenklatury tak ciszszej i kompletnej, jak to możliwe. W tych katalogach imion, które ustalają list osób - ludzi i bogów, które dokładnie określają ich rodziny, kraj, pochodzenie, hierarchię - skodyfikowane zostały rozmaite legendarne tradycje, a materia opowieści mitycznej zorganizowana i sklasyfikowana.

Ta troska o dokładne sformułowanie i kompletne wyliczenie, właściwa poezji antycznej - tak jest wtedy, kiedy służy ona przede wszystkim do zabawy, jak to jest w przypadku Homera - nadaje jej wiarygodność na poziomie rytualnym. To dzięki temu Herodotus gdzie mógł napisać, że liczba greckich bóstw, do tej pory anonimowych, odnajdujemy w poematach Homera i Hezjoda jako postaci wyróżnione, określone i nazwane. Z takim uporządkowaniem świata religijnego został przecież połączony wysiłek poety, mający na celu odnalezienie "ródka". (...) W efekcie Muzy opiewają, zaczynając od samego początku - pojawienie się świata, geneza bogów, narodziny ludzkości. Przeszło odkryte w ten sposób jest czymś więcej niż antecendentem teraźniejszości - jest jej ródkiem. Docierając do niego, przypominać pragnie nie tyle użyte dane wydarzenia w porządku czasu, co dotrzeć do samych podstaw bytu, odkryć korzenie, pierwotną rzeczywistość, z jakiej wywodzi się kosmiczny porządek i jaka pozwala zrozumieć stawanie się w jego jedności.

Owa geneza świata, którą opowiadają Muzy zawiera to, co przedtem i to, co potem, jednak owo trwanie nie rozwija się jako homogeniczna ciągłość, w jednolitym czasie. Kiedy nadajemy tej przeszłości rytm, nie istnieje już chronologia, ale genealogia. Czas jest niejako zamknięty w stosunkach pokrewieństwa. Każde pokolenie, każde "ród", posiada swój "właściwy czas", swój "wiek", których trwanie, upływ, a nawet kierunek mogą się całkowicie różnić od drugich. Przeszło jest podzielone zgodnie z następnym "rodów". Te właśnie rody tworzą "czas przeszły", chociaż nie pozwolono im już dalej istnieć i być czymś bardziej realnym niż teraźniejszość i teraźniejszy ród ludzki. Współczesne czasowi pierwotnemu, mocą ródkowe, takie jak Gaja i Uranos trwają jako niewzruszony fundament dzisiejszego świata. Potęgi chaosu, Tytani zrodzeni przez Uranosa i potwory pokonane przez Zeusa, wciąż działają nadal w sferze pozaziemskiej, po ród

nocy wiata infernalnego. Wszystkie owe dawne pokolenia ludzi, jakie dały swe imiona czasom przemian - wiekowi złotemu pod panowaniem Kronosa, następnie wiekowi srebrnemu oraz wiekowi brązu, w końcu wiekowi heroicznemu - cały czas obecne dla tego, kto potrafi je dostrzec: duchy lizgające się po powierzchni ziemi, demony podziemne, przybysze z innego wiata, mieszkańcy krańców Wielkiego Oceanu, Wysp Szczyliwych. (...)

Nie chcemy przez to powiedzieć, że wywołanie "przeszło ci" ożywia to, czego już nie ma i daje mu, niejako w nas, złudzenie egzystencji. W każdym momencie sięganie w odległy czas nie pozwala nam opuścić aktualnej rzeczywistości. Jeśli nawet oddala nas od teraźniejszości, to jedynie przez opozycję do wiata widzialnego, do którego nabieramy dystansu. Opuściliśmy nasze ludzkie uniwersum, aby odkryć poza nim inne regiony bytu, inne poziomy kosmiczne, normalnie niedostępne: ponieważ wiat piekielny oraz rzeczywistość ludzi, wywołuje wiat bogów olimpijskich. "Przeszło" jest integralną częścią kosmosu: bada i znacząco odkrywa to, co się tam w głębiach bytu. Historia, która śpiewa *Mnemosyne* jest więc próbą odczytania niewidzialnego, geografii wiata nadnaturalnego.

Jaka jest zatem funkcja pamięci? Nie rekonstruuje ona czasu, ale tak i go nie uchyla. Przełamuje barierę, która oddziela teraźniejszość od przeszłości - ci, ustanawia most pomiędzy wiatem żywych i owym "poza" (*au-delà*), do którego wraca wszystko to, co opuszcza wiatło ścieżki. Tworzy dla przeszłości - ci możliwość "wywołania", odpowiadając temu, co dla zmarłych ustanawia homerycki rytuał: wezwanie do żywych i trwanie krótkich chwil powrotu do wiata doczesnego zmarłego, który przychodzi ze wiata piekielnego. (...) Przywilej, który *Mnemosyne* powierza Aoidowi to możliwość kontaktu z innym wiatem, możliwość wejścia tam i swobodnego powrotu. Przeszło jawi się więc jako jeden z wymiarów tego, co "poza" (*au-delà*).

Zdradzać Hezjodowi sekret początków, Muzy objawiły mu tajemnicę. Już sama *anamnesis*, przypominanie sobie jawi się zatem w owej poezji o inspiracji moralnej i religijnej jako rodzaj inicjacji. Cieszący się nie wybraniec odkrywa, i przeszedł przemianę. W tym samym czasie, kiedy rozwija się przed jego oczami "prawda" stawiania się - ostateczne ustanowienie porządku kosmicznego i boskiego, to znacząco postępuje chaos porządku stworzenia miernotnych - wizja czasów starożytnych wyzwala w pewnym stopniu [owo pierwotne] zło, które obciąża dzisiejsze ludzkość, pokolenie elazę. Pamięć przynosi mu przemianę jego do wiadczenia czasowości. Poprzez zwiastek, jaki ustanawia z owymi pierwszymi wiekami, boskimi eonami (*l' divin*), z czasem pierwotnym, pozwala ona uciec z pełnego trudów, nędzy i trwógi czasu "piętego pokolenia". *Mnemosyne*, ta, która pomaga przypominać sobie jest tak i u Hezjoda, która pozwala zapomnieć zło, μ . Przypominanie przeszłości niesie ze sobą koniecz-

no istnienia swojej przeciwwagi, niejako drugiego głosu, "zapomnienia" czasu tera niejszego.

**2. Mnemosyne-rzeka Lete.** W tym kontekście nie dziwi nas mo liwo odnalezienia podobnych w tków w mitach zwi zanych z wyroczni leba-dejsk . To tam, w jaskini Trofoniosa miało mie miejsce zst powanie [wta-jemniczonych - K. E] do Hadesu, nad brzegi Lete, rzeki Zapomnienia, ko-jarzonej z *Mnemosyne* i tworzącej z ni nierozłączną parę komplementarnych religijnych mocy<sup>3</sup>. Jeszcze przed przekroczeniem wrót piekieł kwerent (*le consultant*), ju po poddaniu si rytom oczyszczającym, był prowadzony w pobliżu dwóch ródół zwanych *Lete* i *Mnemosyne*. Zaczepniwszy wody z pierwszego z nich, zapominał całe swoje ludzkie życie i, podobny do umarłego, wkraczał w sferę Nocy. Dzięki wodzie z drugiego ródła był władny zachować pamięć o wszystkim, co widział i słyszał w innym świecie. Po powrocie nie ograniczał si ju więcej do wiadomości chwili obecnej, kontakt z tym, co "poza" (*au-delà*) pozwolił mu bowiem do wiadomości objawienia przeszło ci i przyszło ci.

Zapomnienie jest wodą mierniczą. Nie napiwszy si jej, to znaczy nie utraciwszy wspomnienia i wiadomości nikt nie mógł zstąpić do królestwa cieni. W przeciwieństwie do tego pamięć jawi si jako ródło nie miertelności - ci, , o którym mówi pewna liczba inskrypcji pogrzebowych i które zapewnia zmarłemu przeżycie nawet po tamtej stronie. Dokładniej mówi c chodzi o to, że ponieważ mierniczy rozumie si jako obszar zapomnienia, , ten, kto w Hadesie zachowuje pamięć , niejako przekracza kondycję zwykłego miertelnika. Nie istnieje ju dla niego różnica ani granica między życiem i mierniczą . Może swobodnie si przenosi z jednego świata do drugiego. Z tego też względu wydaje si by podobny do pewnego Etalidy (*cet Ethalide*), syna Hermesa, któremu ojciec, aby uczyni go nie-miertelnym, podarował "niezmienną pamięć": „Nawet kiedy przekraczał wody Acheronu, zapomnienie nie ogarniało jego duszy; i bez względu na to, czy przebywał w towarzystwie cieni, czy też mieszkać w krainie światła słonecznego, zawsze zachowywał pamięć o tym, co zobaczył”<sup>4</sup>. Ten przywilej nieumierania nabiera u Etalidy szczególnego znaczenia, które powinniśmy bliżej określić poprzez powzięcie tego problemu z wiarą w drówek dusz. Wszelako taki sam przywilej przysługiwał ju , w jeszcze starszej tradycji, wszystkim tym, którzy umieli dostrzec niejako po drugiej stronie tera niejszo ci to, co zostało ukryte w najgłębszej przeszłości i dojrzewało w tajemnicy w oczekiwaniu czasów, które mają przyjść . Podobnie ma si sprawa z wieszczkami, takimi jak Tejrezjasz czy Amfiaros. Po ródniętwa-

<sup>3</sup> Pauzaniusz, IX, 39.

<sup>4</sup> Apollonios Rhodios: *Argonautyki*, 1,643 i nast. pnie.

tych cieni Hadesu przebywają oni żywi i w pełni przytomno ci umysłu, niczego nie zapomniawszy z tego, co przeżyli na ziemi, podobnie jak wiedzieli, w jaki sposób, mieszkając na ziemi, zdobyli pamięć niewidzialnego czasu, który przynależy do innego świata.

**3. Mity eschatologiczne.** (...) W serii dokumentów pochodzących z bardzo różnorodnych epok i ródów i posiadających źródeł nicowany zasięg, ale tę samą "mityczną" orientację odnajdujemy także w Pamięci - Zapomnienie niejako w samym sercu nauki o reinkarnacji. W kontekście takich mitów eschatologicznych *Mnemosyne* uległa swoistej transformacji. Nie jest już ona ta, która śpiewa o najbardziej ródłowej przeszłości i początkach kosmosu. Jako moc, od której zależy przeznaczenie dusz po śmierci jest oddzielona w mitycznej historii jednostek, w awatary ich kolejnych inkarnacji. Jednocześnie nie dostarcza już stworzeniom śmiertelnym tajemniczy ródół [ycia - K. F.], lecz pozwala raczej osiągnąć kres czasu, zamknąć cykl następujących po sobie pokoleń.

Ta zmiana odzwierciedla zainteresowania i wymagania nowych czasów, problemy obce poezji Homera i Hezjoda. Stanowi ona odpowiedź na poszukiwanie zbawienia, jakie w interesującym nas teraz okresie rozwoju myśli pojawia się równoległe z mniej lub bardziej filozoficznie wyłożoną refleksją dotyczącą Czasu i Duszy.

Przeniesienie *Mnemosyne* z planu kosmologicznego na eschatologiczny zaburza całą równowagę mitów pamięci: jeżeli nawet zachowane zostały dawne tematy i symbole, ich sens jest głęboko zmieniony. Obrazy, jakie w tradycyjnym opisie były związane z Hadesem: ziemia utrapienia, siedziba lodu, królestwo cieni, wiat zapomnienia - to metafory, które stosuje się teraz do życia ziemskiego, rozumianego jako miejsce próby i kary. Wygnanie duszy ma miejsce nie wtedy, gdy opuszcza ona człowieka pozbawionego życia, trzepocząc się pod ziemią jako fantom bez siły i wiadomości, lecz przeciwnie, kiedy powraca ona [do doczesnego istnienia - K. F.], aby na nowo połączyć się z ciałem. Dusza wydaje się być o tyle bardziej "o wiecna", a tak o tyle mniej "zapominająca", o ile bardziej mogła ona wyzwolić się z tej jedności. Wody Lete, podobnie zresztą jak Hades, nie przyjmują teraz tych, którzy przechodzą z krainy życia do krainy śmierci chcieliby w świecie piekielnym zapomnieć o wietle dziennym. U tych, którzy wracają na ziemię, aby przyjąć nową inkarnację wymazują one pamięć świata i rzeczywistości niebieskiej, które dusza zdołała już zobaczyć. Woda Zapomnienia nie jest więc symbolem śmierci, ale powrotu do życia, do egzystencji w czasie. Dusza, która nie zdołała się powstrzymać i napiła się tej wody (...), zostaje stracona raz jeszcze na ziemi, gdzie panuje niezmiennie prawo stawiania się. Wierzy, że w momencie narodzin ponownie zaczynię życie i zakończy je w chwili śmierci. Wszakże w owym królestwie czasu nie ist-

nieje ani prawdziwy początek, ani też rzeczywisty koniec. Dusza może tylko w nieskończoność rozpoczynać na nowo ten sam cykl prób, którego nie jest w stanie nigdy doprowadzić do końca, ponieważ za każdym razem zapomina o wcześniejszych formach swego trwania. Ów kres, czyli , oznacza nie tylko koniec pewnego okresu w sensie czasowym, ale jest terminem inicjacyjnym w sensie religijnym, symbolem swoistej konsekracji tego, kto "dopełnił" (*accompli*) pewną fazę swego życia, przeżył w nową formę egzystencji.

Przeniesione w cykl stawania się , , wtłoczone w "krąg konieczności", uziębione w "kole przeznaczenia i narodzin" życie tych, których dusze przechodzą na zmianę z ciała ludzkiego w ciała zwierzęce albo roślinne odzwierciedla tu, na ziemi, tradycyjny obraz cierpienia piekielnych: Syzyf nieustannie wtacza kamień pod górę, który cięgle spada; Oknos splata się sznur trzciny, który niemal równocześnie nie przegryza o łyca; Danaidy na próżno usiłują napełnić dziurawą beczkę wodą, która wycieka przez pełne otworów sito, - to samo sito, o którym Platon powie, iż jest ono podobne do duszy owych zapominających nieśmiertelnych, którzy nie potrafią powstrzymać uciekającej wody.

Zgodnie z tekstami inskrypcji wyrytych na złotych blaszkach noszonych przez zmarłych w celu przeprowadzenia ich przez zasadzki czyhające na nich w zakamarkach, stojące na skrzyżowaniu po lewej stronie drogi *Lete* uosabia źródło, do którego dostęp jest im wzbroniony, jeżeli pragną definitywnie „uciec z pełnego smutku cyklu cierpienia”, wymknąć się z koła wcieleń i stać się bogiem. Te same tematy, te same obrazy powracają w platońskim micie znajdującym się w *Państwie*, dusze, które są spragnione powinny unikać picia z rzeki z równiny *Lete* wody, „której kraniec, kto jej zaczerpnął nie będzie potrafił zatrzymać” i która, przynosząc owym duszom zapomnienie, zwraca je jednocześnie całemu pokoleniu. U Platona to zapomnienie, które jest najważniejszą bronią demona, rzeczywistych chorób duszy, jest w istocie ignorancją, niewiedzą. W wodach *Lete* dusze tracą pamięć prawd wiecznych, jakie mogły kontemplować przed swym ziemskim upadkiem i jakie *anamnesis*, przywracając im ich własną naturę, pozwala odnaleźć.

Mity pamięci są u Platona powiązane także z ogólną teorią poznania. Wszakże związek, który w jego filozofii tworzy one z wiarą w reinkarnację pozwala myśleć, iż u swego zarania powinny one posiadać bezpośredni łączność z awatarem duszy podczas jej poprzednich egzystencji [cielesnych -K.F.]. (...)

Myślę, że dusza, aby wznieść się na drabinie bytów i osiągnąć w końcu stopień przysługujący bogom i bohaterom powinna, w czasie trwania swego życia, opłacić się przez ekspiację i zapłacić za swe błędy powraca do nas w nieco bardziej wyraźnej formie w tekstach Pindara i Empedoklesa: chodzi



o "dawne winy", o zło, które dusza popełniła innym razem, w swych poprzednich inkarnacjach. Według Pindara dusze tych, „którzy zacięli długi starożytnego splamienia” w swojej ostatniej inkarnacji dają narodziny bógom i królów, bógom i te zwyczajów w grze albo "m drców", - trzy typy "boskich ludzi", którzy po śmierci bógom uczczeni jako bohaterowie. Według Empedoklesa dusza, która uległa splamieniu przez krew albo przez krzywoprzysięstwo „przez trzy razy po dziesięć tysięcy lat błąka się z dala od błogosławionych, zrodzona przez ten czas we wszelkich postaciach miernotnych”<sup>5</sup>. U kresu tej ekspiacyjnej podróży dusze wcielają się w ludzi, z których wiedza i pełnione funkcje czyni osoby "demoniczne": „Lecz pod koniec świata w ród ludzi wyjdą ci, jako wieszczkowie, lekarze, poeci i księża. Pójdą nie wznosząc się jako najczcigodniejsi bogowie, przebywając przy jednym ognisku z innymi nie miernotnymi..., bez udziału w ludzkich cierpieniach i zmęczeniu”<sup>6</sup>. (...)

Owo przypomnienie sobie poprzednich żywotów wraz z wszystkimi ich błędami oraz upadkami ma na celu głównie usprawiedliwienie reguł życia ascetycznego, które zapewnia, według doktryny zawartej w *Pieśniach oczyszczalnych*, zbawienie duszy i jej ucieczkę poza cykl narodzin. Wysilek pamięci jest sam w sobie "oczyszczeniem", rygiem ascezy. Staje się on prawdziwym do wiadczeniem duchowym, za wskazówki zawarte w poemacie Empedoklesa pozwalają przewidywać jego form i zasięg. Ten, kto ogłasza się bogiem w ród miernotników, składa hołd wyjątkowej mądrości jednego ze swych przodków, człowieka, którego myślimy, zamiast ograniczać jego obecną egzystencję, „obejmuje łatwo rzeczy, jakie normalnie wypełniłyby dziesięć albo dwadzieścia żywotów ludzkich”<sup>7</sup>. Aluzja ta odnosi się najprawdopodobniej do Pitagorasa, któremu legendarna opowieść przypisywała całą serię poprzednich wcieleń. (...) Obowiązuje członków bractwa przypomnienie sobie każdego wieczora wszystkich wydarzeń upływającego dnia posiadało nie tylko walor moralny, jako co w rodzaju rachunku sumienia. Wysilek pamięci, podejmowany tytułem przykładu przez założyciela sekty w celu ukazania dziejów duszy na przestrzeni owych dziesięciu albo dwudziestu egzystencji człowieczych, pozwalał dowiedzieć się, kim jesteś my, poznać naszą *psyche*, *daimona*, który się w nas wcielił. Anamneza minionych żywotów powoduje, zgodnie z formułą Proklosa, oczyszczenie

<sup>5</sup> Empedokles: *Pieśni oczyszczalne*, fr. 115; przekład Battistini: *Trois contemporains. Heraclite, Parmenide, Empedocle*. Paryż, 1955. Cytuj według polskiego przekładu, w: G. S. Kirk, J. E. Raven, M. Schofield: *Filozofia przedsokratejska. Studium krytyczne z wybranymi tekstami*, przekład Jacek Lang. Warszawa-Poznań 1999, s. 312.

<sup>6</sup> Ibidem, fr. 146-147. Cytuj według polskiego przekładu, w: G. S. Kirk, J. E. Raven, M. Schofield: *Filozofia przedsokratejska. Studium krytyczne z wybranymi tekstami...*, ibidem, s. 315.

<sup>7</sup> Empedokles: *Pieśni oczyszczalne*, fr. 129.

duszy: aby odzyska wszystkie w tki swoich przeszłych egzystencji, pozwala ona wyzwoli si z ciała, które wi zi j w yciu tera niejszym. Ow przypomnieniow ascez (*ascese remémorative*) Empedokles opisuje jako "napi cie wszystkich sił ducha"<sup>8</sup>, za Platon, który post puj c za nim u ywa okre lenia "starodawna tradycja" traktuje j jako koncentracj duszy, która, wychodz c ze wszystkich porusze ciała, d y do skupienia si w sobie i na sobie, skupienia si w stanie czystym i bez domieszek, jako zupełnie odseparowana od ciała, z którym była zmieszana<sup>9</sup>. My l Empedoklesa i my l Platona nie sytuuj si jednak na tym samym planie. Wszak e to, co jeden mówi wprost, a drugi przenosi na plan filozoficzny to [tak naprawd ] ta sama, bardzo dawna tradycja m drców, o których pami została uwieczniona dzi ki pitagoreizmowi. Jak to zauwa ył Louis Gernet, Empedokles w celu opisanie "stanów ducha" posługuje si dawnym terminem , jednym z tych słów, które opisuj zarazem, bez wyra nego rozró niania, jedn z cz ci ciała oraz jedn z władz duszy. inaczej przegroda, której "napi cie" reguluje albo nawet zatrzymuje oddech. Znane s zreszt w my li Grecji archaicznej miejsca, które uto samiaj dusz z procesem oddychania. Wła nie tutaj ł cz si rozproszone wypowiedzi Platona dotycz ce duszy; wszystkie one wyra aj owo pochodz ce według Arystotelesa od orfików przekonanie, e dusza jest rozproszona w cieła, w które zostaje wprowadzona przez wiatry podczas oddychania. Napi cie *prapides* przypomina tchnienie *psyche*: duchowe wiczenia przypominania sobie mogły by dawniej ł czone z technikami kontroli oddechu, które powinny pomaga duszy skoncentrowa si po to, aby mogła si wyzwoli z ciała i odby podró w za wiaty. Legenda o m drcach przypisuje im dokładnie zdolno ci tego rodzaju. Dusza opuszcza ciało, a potem na nowo ł czy si z nim zgodnie ze swoj wol , zostawiaj c je, czasami na długie lata, bez oddechu i bez ycia w stanie swego rodzaju snu kataleptycznego. Z owych podró y w inn rzeczywisto dusza powraca wzbogacona wiedz profetyczn . U Epimenidesa ta nauka wró biarska jest całkowicie "retrospektywna": odkrywa dawne, dotychczas nieznanne bł dy, usuwaj c splamienie [zwi zane z cielesn egzystencj ] poprzez stosowne ceremonie oczyszczalne.

Pokrewie stwo mi dzy ekstaz przypominania Epimenidesa a anamnez poprzednich inkarnacji pitagoreizmu jest tym wi ksze, e dzi ki praktykom ascetycznym zostaje niejako zaznaczona i wyró niona osobowa egzystencja wró biarska-oczyszczaj cego. W wielu sektach zajmuj cych si kwesti zbawienia duszy dokonuje si przej cie od technik szamanistycznych uprawianych przez m drców do duchowych wicze pami ci, poniewa dawna idea

<sup>8</sup> Empedokles: *Pie ni oczyszczalne*, fr. 129.

<sup>9</sup> Platon: *Fedon*, 65 c, 67 c, 70 a; zobacz tak e *Pa stwo*, IX, 572 a i nast pne.

cyrkulacji pomiędzy żywymi i zmarłymi przybiera nową formę teorii palinogenezy. Ta doktryna, która umieszcza *anamnesis* w indywidualnej historii duszy nadaje wysiłkowi przypomnienia sobie doniosłość moralną i metafizyczną, jakiej nie posiadał on wczynie. Odnajdując wspomnienie wszystkich swoich poprzednich egzystencji oraz błędów, które popełnił, człowiek może całkowicie spłacić dług życia w wyniku dokonanych niesprawiedliwości i zamknąć cykl swego jednostkowego przeznaczenia. Obecnie staje się w tej sytuacji ostatnim ogniwem, które pozwala definitywnie zakończyć łańcuch inkarnacji. Dokonawszy ekspiacji, dusza wraca do swej początkowej czystości i może w końcu wyzwolić się z cyklu narodzin, wyjść poza płodzenie i śmierć, aby dołączyć do tej formy wiecznej i niezmiennej egzystencji, jaką jest wola bogów.

**4. Nowy obraz czasu.** W doktrynie pitagorejskiej *anamnesis* w pełni realizuje to, co u Hezjoda było zaledwie zarysowane: inicjacja w nowy rodzaj bytu, radykalną transformację do wiadczenia czasu. W owym czasie znikającym i nieuchwytnym, składającym się z nieokreślonego następowstwa zawsze powtarzających się cykli przypomnianie sobie poprzednich egzystencji zyskuje w końcu swój kres, swój koniec. Zamienia go na czas odzyskany i odnaleziony, inaczej mówiąc, czas w jego totalności, a więc ukazuje cykl całkowicie zakończony i spełniony. (...) Pozwalając wrócić do początków, wyczerpania pamięci pomagają zdobyć zbawienie, wyzwolenie z cyklu stawania się i śmierci. Natomiast Zapomnienie jest najgłębiej związane z czasem ludzkim, owym czasem miernych, jakiego przepływa, "który nigdy się nie zatrzymuje" jest synonimem "nieubłaganej konieczności". (...)

Centralne miejsce przypisywane pamięci w mitach eschatologicznych tłumaczy także odmowa uznania wartości egzystencji w czasie. Jeżeli pamięć jest wyrównana, to dzieje się tak dlatego, iż jest to moc pozwalająca opuścić czas i powrócić do tego, co boskie. Następuje tu uwaga pomocna nam sprecyzowana istotnie przez Platona, która dotyczy waloryzacji *anamnesis* i krytycznego, dialektycznego refleksji dotyczącego czasu. Wśród tych samych sekt, z których bierze początek wiara w metempsychozę, pojawia się równoległe z zainteresowaniem pamięci - w sensie zdolności przypomniania sobie poprzednich egzystencji - wysiłek tworzenia doktryny w formie mniej lub bardziej mitycznej, mającej za przedmiot czas, pojmowany jako pojęcie zasadnicze. Według Ferrekydesa, który uchodził za mistrza samego Pitagorasa i za tego, kto pierwszy mówił o nieśmiertelności duszy i sformułował doktrynę reinkarnacji, czas, *Chronos*, został potraktowany jako bóg i umieszczony wśród ródów kosmosu. Z tej to woli niezasady powstają dwa antytetyczne elementy, z jakich zbudowany jest wszechświat. Byłoby żywe i abstrakcyjne pojęcie - *Chronos* gra wśród ródów wiata rolę zasady jednoznacznej transcendującej wszystkie sprzeczności. Odnajdujemy go także w orfickich teogoniach, gdzie przypisuje mu się

podobne funkcje: wielokształtny potwór, płodz cy kosmiczne jajo, które, rozpadaj c si na dwie cz ci, daje pocz tek niebu i ziemi i powoduje ukazanie si *Fanasa*, pierworodnego syna bogów, bóstwo o hermafrodytycznym charakterze, w którym zostaje zniesiona opozycja pomi dzy pierwiastkiem m skim i e skim.

Nie wolno lekcewa y doniosło ci deifikacji Chronosa i wagi nadawanej czasowi w tym typie teogonii. To, co jest tutaj sakralizowane to czas, który si nie starzeje, czas nie miertelny, wieczysty i niezniszczalny, opiewany w poematach orfickich pod nazw *Chronos ageraos*. Podobny do innej postaci mitycznej, do rzeki *Okeanos*, jaka obejmuje cały wszech wiat w swoim nieznu onym biegu, *Chronos* przypomina tak e w a koli cie zamkni tego na samym sobie, jak cykl, który okr aj c i ł cz c wiat, tworzy z kosmosu - niejako wbrew ró norodno ci i zmianie - przestrze wieczn i jednorodn . Boski obraz czasu ujawnia wi c d enie w kierunku jedno ci i wieczno ci Wszyskiego [*scil.* Bytu - K. F.], podobnej do tej, z któr mamy do czynienia w filozofii Parmenidesa i w jego krytyce stawania si . W swoim boskim kształcie *Chronos*, jako zasada jedno ci i wieczno ci, wyst puje jako radykalna negacja czasu ludzkiego, którego jako ci uczuciowe s , w przeciwie stwie [do czasu boskiego] mocami niestało ci i destrukcji rz dz cymi, jak to głosił Paron, zapomnieniem i mierci .

Rozwini cie mitologii *Chonosa* obok mitu *Mnemosyne* wydaje si w ten sposób korespondowa z okresem trudno ci i nieporozumie dotycz cych przedstawienia czasu. Czas staje si przedmiotem docieka o charakterze doktrynalnym i przybiera kształt problemu, za obszar do wiadczenia czasu (*experience temporelle*) okazuje si nie do pogodzenia ze staro ytn koncepcj cyklicznego stawania si , stosowan raczej do cało ci rzeczywisto ci i reguluj c zarazem cykliczno pór roku, okresowo wi t, nast pstwo pokole : czas kosmiczny, czas religijny, czas ludzki. Ten kryzys pojawia si w wiecie greckim około VII wieku, w momencie, kiedy wraz z narodzinami poezji lirycznej zostaje przedstawiony nowy obraz człowieka. Porzucenie ideału heroicznego, przyj cie warto ci ci le powi zanych z yciem uczuciowym jednostki i podporz dkowanych zmienno ci ludzkiej egzystencji: przyjemno ci, emocji, miło ci, pi kna, młodo ci daje w wyniku do wiadczenie czasu, które nie idzie ju dalej w parze z modelem cyrkularnego stawania si . W koncepcji archaicznej akcent padał na nast powanie po sobie pokole ludzkich odnawiaj cych si niejako jedne w drugich poprzez nieprzerwan cyrkulacj pomi dzy wiatem ywych i wiatem umarłych: czas ludzki zdawał si zatem ł czy w cykliczn organizacj kosmosu. Kiedy jednostka zwraca si w stron swego własnego ycia emocjonalnego i kiedy jest wydana na pastw chwili obecnej, wraz ze wszystkim, co przynosi zarówno przyjemno , jak i ból, umieszcza ona w czasie, który mija warto ci, do ja-

kich jest odtąd przywilejem, czuje się sama władczo w zmienny, ruchomy, nieodwracalny przepływ zjawisk. Opanowany przez nieuchronność miernicy, która wyznacza jego kierunek, czas, w jakim rozgrywa się egzystencja jednostki jawi się jej jako siła destrukcji, rujnująca nieodwracalnie wszystko to, co w jej oczach nadaje życiu wartość. Poprzez poezję liryczną może liwie stać się uwiadomienie sobie czasu ludzkiego, uciekać tego bezpowrotnie i nieodwracalnie do tego naprzód; prowadzi to do wyłonienia się idei porządku całkowicie cyklicznego, okresowo i regularnie odnawiającego ład wszechświata.

W przeciwieństwie do tego w sferach filozoficzno-religijnych myślenie wyraża się pod dwoma w dwóch kierunkach. Z jednej strony, mamy stanowisko radykalnie negatywne w odniesieniu do czasu, gdzie egzystencja ludzka postrzegana jest jako zło, z którego należy się wyzwolić. Z drugiej strony, możemy obserwować wysiłki mający na celu całkowite oczyszczenie życia boskiego ze wszelkich form czasowości albo cykliczności, z którymi zostało związane. Owo "zawsze", które określa życie bogów i które wyraża się pod postacią pojęcia boskiego A przestaje wywoływać wieczne odradzanie się tego, co bez przerwy samo się odnawia powracając do siebie samego i co oznacza trwałość wiecznie nieruchomej tożsamości. Obraz koła, symbol porządku czasu przybiera zatem znaczenie ambiwalentne i może nastąpić razem by wartościowy wprost przeciwnie. W znaczeniu słowa kryje się wzór doskonałości: dzięki anamnezie swoich poprzednich egzystencji dusza już wie, w jaki sposób "połóż czy koniec z początkiem", przez co staje się podobna gwiazdom, które ich cyrkularny bieg, ruchomy obraz nieruchomej wieczności, na zawsze chroni przed zniszczeniem. Wszelako chociaż cykl przemian, dusza nie pragnie, podobnie jak gwiazdy, wciśnięta na nowo go rozpoczyna, ale raczej chciałaby definitywnie je zakończyć, na zawsze opuścić czas. Koło, z którym wiążemy się nowy obraz czasu staje się smutnym cyklem konieczności i cierpienia, okrutnym kołem narodzin, z którego chce się uciec i które jest przedstawiane w scenach infernalnych jako symboliczny instrument tortur i kary.

(...) Głoszony i zalecany przez mity wysiłek przypominania sobie nie tłumaczy wcale zainteresowania przeszłości ani też prób zgłębienia istoty czasu ludzkiego. Jeśli chodzi o następowo czasowe, (...) [to] *anamnesis* dotyczy jedynie do tego, aby je przekroczyć. Chciałaby ona dokonać swoistej transformacji owego czasu jednostkowego i indywidualnego - czasu straconego, niekoherentnego, odwracalnego - w rodzaj cyklu zrekonstruowanego w swojej totalności. Chciałaby też włączyć czas ludzki w periodyzację kosmosu i w boską wieczność.

**5. Czas a pojęcie jednostkowej duszy. Problem daimona (daimonion).** Analogiczne ukierunkowanie pamięci przejawia się w relacji *anamnesis*

do pojęcia duszy indywidualnej. Widzieliśmy, że w pitagoreizmie przypomnienie sobie poprzednich egzystencji może jawić się jako ródka do poznania siebie samego, choć może niekoniecznie w owym nieco banalnym sensie, który wyrocznia w Delfach ujęła w słynną formułę [*gnothi sauton* - K. F.]. Nie chodzi tu o chęć dorównania bogom, lecz o nadanie owej maksymie nowego sensu: wiedzie, jaka jest nasza dusza, rozpozna poprzez różnorodność następujących po sobie inkarnacji jedno i kontynuację jej [prywatnej] historii. *Psyche*, której awatary konstytuują kolejne w tki indywidualnego przeznaczenia każdego z nas, przejawia się pod postacią *daimona*, bytu nadnaturalnego, który kieruje naszą niezależną egzystencją. Przeciwstawia się ona odłębności cielesnemu i jest o tyle bardziej czysta, o ile bardziej odłębna od ciała, jednak nie może być w pełni utożsamiana z życiem psychicznym. Empedokles wyraża nieodróżnienie, myślenie, sam rozum - wszystkie formy ludzkiej wiadomości - od *daimona*, który w nich zamieszkuje. Indywidualizacja owego *daimona*, przejawiającego się w indywidualnym byciu ludzkim, który odkrywa w sobie swoje własne przeznaczenie nie zmienia jego zasadniczego charakteru mocy tajemniczej, obcej człowiekowi, realnie obecnej w całej naturze, w wietrze, w zwierzętach, w roślinach oraz w istocie ludzkiej.

Poprzez przypomnienie kolejnych inkarnacji, które kiedy poznał *daimon* naszej duszy ustanowiony zostaje pomost między ludzką egzystencją i resztą wszechświata; nadaje ono starożytnemu obrazowi świata pełnego dusz i technie duchowych, obrazowi pokrewieństwa i nieustannej cyrkulacji pomiędzy wszystkimi bytami natury wartość szczególnego do wiadczenia, które jednostka może przeżywać na swoim poziomie. Widzimy tutaj dobrze, w jakim sensie i pod jakim warunkiem może na rozpoznać w wiczeniach pamięci wysiłek jednostki zmierzający do poznania siebie poprzez swoją *psyche*. Nie jest to jednak chwycenie siebie w swojej osobistej przeszłości, odnalezienia siebie w trwałości życia wewnętrznego, które odróżnia jednostkę od wszystkich pozostałych stworzeń. Chodzi raczej o usytuowanie siebie w ramach ogólnego porządku, o przywrócenie na wszystkich planach łączności pomiędzy sobą a światem poprzez systematyczne włączanie obecnego życia w ciąg czasu, egzystencji ludzkiej w jedną naturę, jednostkowego przeznaczenia w totalny byt, a więc poprzez ponowne zjednoczenie całego i części.

Tym, co zapamiętujemy z owych wiadomości dotyczących boskości pamięci jest przede wszystkim to, że najważniejszą wartością z owych funkcji, waga, którą się jej przypisuje nie prowadzi do prób zgłębienia przeszłości ani też do tworzenia architektury czasu. W miejscu, gdzie pamięć pozostaje przedmiotem szacunku, ceni się ją albo jako źródło wiedzy ogólnej, jako rodzaj wszechwiedzy albo jako narzędzie wyzwolenia spod

władzy czasu. W adnej swojej części nie stanowi ona rozwinięcia perspektywy czasowej we właściwym tego słowa sensie. Nie jest już tak efektywna z kategorii ja ni (*moi*). Pamięć całkowicie bezosobowa, *Mnemosyne*, która przewodniczy inspiracji poetyckiej, nie dotyczy przeszłości jednostki. Co się za tymczy pamięć, która w rodowisku sekt ma być odpowiedzi na potrzeb indywidualnego zbawienia, *Mnemosyne* nie ma już dłużej na celu poznania siebie, ale raczej kieruje się w stronę oczyszczającej ascezy, która przemienia jednostki i umieszcza ucznia pośród bogów.

Opuszczenie czasu, jedno z boskości: te dwie cechy pamięci mitycznej przypominają nam platońska teoria anamnezy. U Platona przypominanie sobie nie dotyczy już przeszłości pierwotnej ani te minionych żywotów, ale ma za przedmiot prawdy, których zbiór tworzy rzeczywistość. *Mnemosyne*, moc nadnaturalna jest zinterioryzowana w człowieku i staje się jego właściwą władzą poznawczą. Kiedy indziej traktowany jako narzędzie mistycznej ascezy, wysiłek przypominania sobie został teraz połączony ze zdolnością poszukiwania prawdy. To uto samienie ma te swoje przeciwieństwo: dla Platona wiedza nie jest niczym innym jak tylko przypominaniem sobie, to znaczy ucieczką od czasu teraźniejszego życia, ucieczką daleko stąd, powrotem do boskiej ojczyzny naszej duszy, ponownym zjednoczeniem ze światem idei, jaki przeciwstawia się światu ziemskiemu podobnie jak owo "poza" (*au-delà*), z którym komunikacja ustanawiała *Mnemosyne*.

W teorii Platona myśl mityczna staje się wieczna o tyle, o ile ulega transformacji. *Anamnesis* nie ma już za zadanie rekonstruować i porządkować przeszłości, nie dąży do stworzenia chronologii wydarzeń, ale objawia Byt - wieczny i niezmienny. Pamięć nie jest "myśleniem czasu", ale ucieczką poza czas. Nie ma też ona na celu opowiadania indywidualnej historii, w której zostaje poświadczona jedno ja ni, ale pragnie zjednoczenia duszy z boskością. (...)

Z naszej analizy mitów pamięci oraz z tego, co z nich pozostało we wczesnej filozofii greckiej możemy na wyciągnięcie wniosku: nie istnieje konieczny związek między rozwojem pamięci i postępowaniem wiadomości przeszłości. Pamięć pojawia się wcześniej niż wiadomość przeszłości i wcześniej niż zainteresowanie przeszłości. W początkach cywilizacji greckiej obserwuje się coś w rodzaju upojenia mocą pamięci, ale dotyczy to pamięci skierowanej w inną stronę niż obecnie i odpowiadającej na inne potrzeby.

Ten obraz pamięci, jaki znajdujemy w mitach oraz funkcja, jak jej one przypisują nie są bezpodstawne. Są one połączone, jak to widzieliśmy, z bardzo szczególnym rodzajem technik przypominania sobie, praktykowanych wewnątrz zamkniętych grup dla ich tylko właściwych celów. W bractwach aoidów stawały się cztery praktyki inspiracji poetyckiej oraz "wi-

dze ", jakie prowokowały. Po ród m drców przygotowywały grunt dla wró-  
ebnej ekstazy. W sektach religijnych albo filozoficznych umieszczano je  
w ród wicze duchowych maj cych na celu oczyszczenie albo zbawienie.  
Poza ramami instytucjonalnymi oraz kontekstem mentalnym, z jakim si  
ł czyły, owe kanały pami ci traciły swoje znaczenie i stawały si bezcelowe.  
Nie znajdujemy ich w obecnej organizacji funkcji pami ci, skierowanej  
dzisiaj głównie na poznanie indywidualnej przeszło ci człowieka.

Pomi dzy owymi archaicznymi formami pami ci i pami ci w dzisiej-  
szym rozumieniu istnieje olbrzymi dystans. Aby go przekroczy , nie wystar-  
czy, by znikn ły dawne techniki przypominania sobie, potrzeba tak e, aby  
rozwin ły si narz dzia mentalne pozwalaj ce na precyzyjne poznanie  
przeszło ci, ustalenie dokładnej chronologii, rygorystyczne uporz dkowa-  
nie czasu. Odpowiedzialna za wypracowanie tych nowych narz dzi, cywil-  
izacja grecka, odk d odebrała pami ci jej cnoty mityczne, pozostawiła jej  
miejsce podrz dne. W tej samej mierze, w jakiej ustalaj si wła ciwe rela-  
cje pami ci wobec czasu i przeszło ci, funkcja ta traci presti bosko ci, któ-  
ry posiadała na pocz tku. Na przykład u Arystotelesa pami , μ μ oraz  
wspomnienie, μ zostały od siebie odró nione: pierwsza to prosta  
władza zachowywania przeszło ci, druga za zakłada przywołanie napraw-  
d chciane (*volontaire effectif*)<sup>10</sup>. Wszelako zarówno jedno, jak i drugie jawi  
si jako w sposób konieczny zwi zane z przeszło ci i s uwarunkowane  
przez jednostki czasu: zakładaj one dystans czasowy, odró nianie tego, co  
dawniejsze i tego, co pó niejsze. W efekcie jest to, według Arystotelesa, to  
samo narz dzie, dzi ki któremu przypominamy sobie i zgł biamy czas.  
Pami staje si zatem cz ci władzy my lenia jedynie "przez przypadek";  
wi e si z władz zmysłów , co tłumaczy fakt, i poza człowiekiem mnó-  
stwo zwierz t posiada *mneme*.

Pami nie posiada ju dłu ej za swój przedmiot Bytu, ale uwarunkowa-  
nia czasu, w zwi zku z czym widzimy, i straciła ona ow wyró nion po-  
zycj na szczycie hierarchii władz. Nie jest ju niczym wi cej, jak tylko  
duszy, która przez swój wi z ciałem została wł czona w przepływ  
czasu. Pomi dzy poznaniem intelektualnym - - oraz pojmowaniem  
(*perception*) czasu istnieje radykalna niezgodno , jaka usuwa pami z in-  
tektualnej cz ci duszy i z powrotem przenosi j na poziom władz zmysło-  
wych.

U Arystotelesa nic ju nie przywołuje ani mitycznej *Mnemosyne*, ani te  
wicze przypominania sobie, maj cych na celu wyzwolenie z czasu i otwo-  
rzenie drogi do nie miertelno ci. Pami jawi si teraz jako wł czona w czas,  
ale w czas, który pozostaje jeszcze dla Arystotelesa oporny wobec intelligen-

<sup>10</sup> Arystoteles: *O pami ci i przypominaniu sobie*, 449 b 6 oraz 451 a 20.



cji. B d c funkcj czasu, pamięć nie może dłużej pretendować do objawiania bytu i prawdy; dotyczyć przeszłości, nie może zapewnić dłużej wiarygodnego poznania. Jest dla nas zatem nie tyle źródłem autentycznej wiedzy, ile raczej znakiem naszej niepełności: odbija bowiem braki kondycji śmiertelnych, ich niezdolność do bycia czystą inteligencją. (...)

**6. Rzeka Styks jako metaforyczny obraz czasu ludzkiego** [Podejmujemy teraz] (...) mityczny temat wody rzeki Styks, źródła zniszczenia i wygnania dla bogów winnych krzywoprzysięstwa (...) [por. *Teogonia*, 775.-814. - K. F.]

Co się tyczy rzeki *Ameles*, Platon ze swojej strony przypomina temat wody rzeki *Styks*, jak możemy to słusznie zakładać, że względu na fakt, iż w *Państwie* dusze zaraz po napięciu się z tej rzeki zapadały w stan śpiączki, analogiczny do tego, który okrywa ciemnością wiarygodnych bogów w *Teogonii*: pomimo piorunów i trzęsienia ziemi nie budzą się one podczas podróży, która jest w rzeczywistości spadającymi gwiazdami w momencie powstawania. Jest jednak także coś więcej. Idąc za Herodotem, Pauzaniusz opisuje rzekę, jak widział w dzikich górach Arkadii i jak Grecy określają mianem wód *Styksu*. Pomiędzy miastami Feneos i Nonakris wypływa ona z góry, z olbrzymiej skały na szczycie, zanim połączy się z rzeką Kratis. Jest to woda mściwa: adne stworzenie, ani człowiek, ani zwierzę nie może jej pić bezkarnie. Taka jest jej moc destrukcyjna, która łamie i rozbija wszystkie naczynia wykonane ręką ludzką - bez względu na to, czy są zrobione ze szkła, z kryształu, z kamienia czy z gliny - niszczy ona i psuje nawet te, które zrobiono z metalu. Atakuje również samo złoto, które wszelako nie podlega zepsuciu, podobnie jak bogowie. Jedynie róg kopyta może pokonać tę moc niszczenia i zatrzymać wylaną wodę, niewątpliwie dlatego, że kopyto samo jest spowinowaczone z fatalną domeną skał i nieczystości.

W pobliżu rzeki *Styks* znajduje się grotta, gdzie, zgodnie z legendą, ukrywają się córki Projtosy, kiedy zawładnie nimi gwałtowne szaleństwo manii. To tutaj także przybył Melampus, aby je leczyć z ich splamienia przez sekretny rytuał oczyszczenia, którym zarządza w miejscu zwanym *Lousoi*, w łazienkach znajdujących się w sanktuarium Artemidy Hemerasia, która daje spokój. Trochę dalej znajduje się drugie źródło czystej wody, obok którego rośnie platan i które Pauzaniusz wyraża niechęć do owym pierwszym źródłem, przeciwstawiając mu je jako dobro złu, lekarstwo chorobie. Ten, kto

\* Na niniejszy tekst składają się wybrane fragmenty zacytowania *Mitycznych aspektów pamięci i czasu*, to znaczy drugiej części owego rozdziału, której Vernant nadał tytuł *Le fleuve "ameles" et la "melete thanatou"* i która wydaje mi się interesująca głównie ze względu na sposób, w jaki autor przedstawia w niej problem czasu i przemijania w mentalności starożytnych Greków. Uderza zwłaszcza zestawienie zagadnienia przemijania z obrazem niszczącej rzeki Styks. Z interpretacją tak niezbyt łatwą się w znanej mi literaturze przedmiotu.

został pogryziony przez wściekłego psa i - ogólnie - ten, kto stał się łupem szale stwa zsyłanego przez wody Lyssa, a więc znajdował się pod wpływem frenetycznej manii znajduje tutaj uzdrowienie. Czasem nazywa się to źródło *Styks*, która oddala gniew.

Muzeum starożytności, którym była Arkadia w epoce Pauzaniusza dostarcza nam je li nie ródki mitu o dwóch innych fontannach: życia i miłości, to przynajmniej jednej z jego wersji, mianowicie tej najbliższej rzeczywistości kulturowej. Wszelako po to, aby *Styks*, infernalna rzeka wyposażona w moc splamienia przynosić wszystkim rzeczom zniszczenie, mogła stać się rzeką *Amélès*, a więc symbolem duszy egzystującej w ciele i w końcu w czasowy przepływ zjawisk, potrzeba było całej pracy przeniesienia, której ukoronowanie widzimy u Platona, a w której od długiego czasu angażowały się bractwa religijne i sekty filozoficzne.

Temat rzeki *Styks* stosuje się także do tego mitycznego odnowienia: piekielna rzeka miała swoje z góry wyznaczone miejsce w opowieściach eschatologicznych opisujących w drówek duszy po śmierci. Rzeka nieczystości, w zestawieniu ze źródłem o właściwościach katarskich, odpowiadała dobrze najwłaśniejszym zainteresowaniom owych sekt, ich obsesji splamienia, ich potrzebie oczyszczenia. Tymczasem w ramach myślenia mistycznej legendy temat dwóch ródki musiał zostać dogłębnie przekształcony, aby wytłumaczyć owo poszukiwanie zbawienia, które w sektach stało się właściwym przedmiotem życia religijnego. To ziemski egzystencja jawi się odtąd jako splamienie, jako śmierć duszy dla szczęśliwego życia, w którym uczestniczyła ona na początku razem z bogami. Podobnie woda życia, oczyszczająca zło, nie przynosi już na ziemi zdrowia i wywołuje śmierć, ale otwiera duszy poprzez śmierć drogę do prawdziwego życia. Poprzez owo odwrócenie perspektywy życie niesie ze sobą wartość przypisywaną przez tradycję mitologii śmierci, za którą przybiera te wartości, które przydawano życiu. W ten sam sposób dwa przeciwstawne źródła, Pamięć i Zapomnienie, zajmują w tekstach mistycznych to miejsce, które w Pauzaniuszowej Arkadii wyznaczono rzecze *Styks* i źródłu *Alyssos*. Je li chodzi o mity dotyczące reinkarnacji, splamienie, które przynosi woda śmierci staje się w efekcie, wraz z upadkiem w nową, cielesną egzystencję, zapomnieniem poprzednich inkarnacji i niewiedzą o prawdziwym przeznaczeniu duszy. Oczyszczenie, jakiego u siebie woda życia to całkowita, nieomylna pamięć o początkach dotycząca rzeczy znajdujących się "poza" (*au-delà*), a więc mroźna, która może pozwolić na definitywny ucieczkę z cyklu stawiania się. Tu zatem znajduje się otwarta przez mit droga, jak wkracza refleksja filozoficzna. Je li *Lete* oznacza powrót do powstawania i płodzenia, je li nieczyste życie jest związane ze stawianiem się, to przepływ czasu sam jest owa niszcząca siła podobna do arkadyjskiego *Styksu*, niezwalczona moc destrukcji, która ni-

weczy wszystkie rzeczy znajdujące się w jej obrębie, potwornym przepływem, którego nic nie jest w stanie zatrzymać. *Mélète mnémès*, uprawiane w sektach filozoficznych wiczenia pamięci mogą zatem przybierać podwójne znaczenie. Mogą być rozumiane jako intelektualne badania mające na celu zdobycie najbardziej kompletnej wiedzy, albo jako zdolność osiągnięcia zbawienia przynosząca zwycięstwo nad czasem i śmiercią.

W ostatnich wierszach *Państwa* Platon wina sobie, że mit Era-Pamfilijczyka nie przypadł im, którzy zachowają wiarę, i bóg mogli być równie zbawieni. Mogą oni przekroczyć rzek *Amélès*, nie splamiwszy swej duszy. To właśnie uwagi Platona pół-artobliwie, pół-powa nie są płacą na końcu dialogu swój własny dług wobec tematów mitycznych i legendarnych, które wykorzystywał i przekształcał, i które u swoich korzeni, w religijnej przeszłości Grecji, posiadały niezrównaną siłę przekonywania. Rzecz jasna dla niego filozofia zdeponowała mit i zajęła jego miejsce, wszakże jeżeli posiada ona jaką wartość, to tylko dlatego, że potrafiła zachować te "prawdy", które na swój sposób wyrażały mit.

Z języka francuskiego przełożyła Katarzyna Filutowska  
Przekład przejrzała Joanna Górnicka-Kalinowska